

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznym.  
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,  
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto

Adres telegr. „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowe Miasto-Pomorze Wtorek, dnia 23 lutego 1932

Nr. 23

## Do holdu, który w dniu 22 bm. oddają Stany Zjedn. swemu największemu bohaterowi i Polska się przyłącza.

W dniu 22 lutego rb. Stany Zjednoczone Ameryki obchodzą dwusetną rocznicę urodzin największego swego bohatera narodowego, twórcy swej niepodległości i państwowości, Jerzego Washingtona. Wspomnienia, łączące się z świetlaną postacią tego wielkiego bohatera i męża stanu, nie obejmują tylko samej jego Ojczyzny. Wielkość jego postaci promieniuje na cały świat, a żywo przedewszystkiem obchodzi nas Polaków i to nie tylko dlatego, że łączy nas z jego ziemiakami serdeczny węzeł wspólnych ideałów, wyrażających się przedewszystkiem we wspólnym, żywiołowym pędzie ku wolności, nie tylko dlatego, że mamy wobec jego kraju zaciągnięty dług wdzięczności za to, że stamtąd we wojnie światowej pierwszy wyszedł głos za wolną, niepodległą, zjednoczoną Polską, z dostępem do morza, ale także i dlatego, że z jego nazwiskiem łączy się braterstwo broni dwóch naszych wielkich bohaterów narodowych, czczonych i wielbionych przez cały nasz naród, a mianowicie Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego.

W tych krwawych bowiem zapasach, które bohaterki lud amerykański przez cały szereg lat aż do ostatecznego zwycięstwa staczał z Anglią pod dowództwem swego największego męża, Jerzego Washingtona, czynny i żywy udział wzięli i nasi dwaj bohaterowie, pędzeni za morza niepokonaną żądzą dopomożenia do wolności dobijającemu się jej choć obcemu ludowi, będącym z pozbawieni odnieć do własnego. Jeden z nich, Kościuszko, po skończonych walkach wrócił do kraju, aby jeszcze raz stanąć na zew Ojczyzny w obronie jej wolności, tamten, Kazimierz Pułaski, ciężko ranny, zmarł na pokładzie statku i pochowany został w ziemi amerykańskiej. Tak więc dziwnym spłotem dziejowym pamięć tego największego męża Stanów Zjednoczonych ściśle nader łączy się z pamięcią naszych własnych wielkich bohaterów narodowych.

Jerzy Washington urodził się w dniu 22 lutego 1732 r. w Wirginji, jako syn bogatego plantatora. Do 15 roku życia uczęszczał do szkoły w Wilhamsburgu, celując zwłaszcza w matematyce. Już przed wybuchem walk niepodległościowych zajmował on w społeczeństwie amerykańskim poważne stanowisko. Przy rozpoczęciu kroków wojennych z Anglikami konwencja amerykańska w r. 1775 jemu powierzyła jednogłośnie dowództwo. Walki te, rozpoczęte 1775 roku, torzyły się pod dowództwem jego ze zmiennym powodzeniem, ale z ostatecznym odcydującym zwycięstwem, bo aż do uznania niepodległości Stanów Zjednoczonych w roku 1782.

W roku 1776, a więc rok po rozpoczęciu kroków wojennych, przybył do Ameryki Tadeusz Kościuszko, a w rok później w roku 1777 Kazimierz Pułaski. Obydwaj generałowie, jak już wspomnieliśmy, we walkach tych wolnościowych pod dowództwem Washingtona nader żywy i czynny wzięli udział. Gdy Anglicy dnia 25 listopada r. 1783 opuścili Nowy Jork, Washington, rozpuściwszy resztki wojska, usunął się w czasie domowe. Stamtąd jednak wola ludu wyciągnęła go znów na arenę publiczną. W roku 1787 wszedł jako przedstawiciel Wirginji do Zgromadzenia Ustawodawczego we Filadelfji i dopomógł do ułożenia konstytucji związkowej. Wybrany w r. 1789 prezydentem Stanów Zjednoczonych, stał się ponownie zbawcą Ojczyzny przez uporządkowanie długów państwowych, zorganizowanie obrony kraju, administracji i szkolnictwa. Dwukrotnie obrany prezydentem, trzeciemu już wyborowi oparł się, przemęczony nadmiarem wyteżenia i wyczerpany całonocnym trudem i pracą dla Ojczyzny. Umarł dnia 14 grudnia r. 1799 w Mount Vernon wskutek przeziębienia. Do holdu, który w dniu 22 lutego pamięci tego największego męża, jego szlachetności, bezinteresowności i zasługi składa cały naród Stanów Zjednoczonych, i Polska ma wszelkie słuszne powody się przyłączyć.

## Nowa ustawa szkolna.

Sąd przedłożył Sejmowi do uchwalenia ustawę niesłychanie ważną: o szkołach. Szkoły te dzielą się na powszechną, zawodową i szkoły średnie: gimnazja i seminarja nauczycielskie mają być zupełnie zmienione. Komisja oświatowa w Sejmie już rządzi nad projektem tej ustawy; rząd namigi, bo chce, aby ta nowa ustawa szkolna zaczęła obowiązywać już od 1 lipca.

Jak ma być według nowego projektu ustawy?

Dzieci w wieku od 3 lat do 19 uczą się najpierw w przedszkolach, potem w różnych szkołach, a potem na kursach dokształcających. Do szkoły powszechnej wchodzi dziecko obowiązkowo z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko ukończyło siedem lat życia. Ta przymusowa nauka trwa 7 lat, ale minister oświaty może, jak chce, przedłużyć obowiązek ten na 8 lat albo skrócić na 6 lat.

Tak samo minister ma określić, jakie i kto ma zakładać i utrzymywać przedszkola dla małych dzieci i jakie mają być kursy i szkoły dla młodzieży od 14 do 18 lat.

Szkola powszechna ma 7 kursów nauki, ale naukę tę dzieli się na trzy szczeble: szczebel pierwszy obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego, szczeble wyższe dają wykształcenie szersze i większe. Będą też trzy stopnie szkół powszechnych. Szkoła pierwszego stopnia uczyć ma w zakresie pierwszego szczebla, a więc elementarza, szkoła drugiego stopnia będzie szkołą o 6 klasach, szkoła łącznego stopnia będzie szkołą siedmioklasową. Z tego wynika, że po wsiach będą w większości szkoły tylko pierwszego stopnia, tak zwane szkoły czterooddziałowe.

Gimnazja obecne będą rozbite aż na 3 części. Dwie pierwsze klasy gimnazjum będą zniesione. Dzieci, które dotąd chodziły do pierwszej i drugiej klasy gimnazjum, będą od września uczyły się dalej w klasach piątej i szóstej w szkole powszechnej drugiego stopnia. Po ukończeniu klasy szóstej w takiej szkole może się dziecko zapisać na 4 lata do gimnazjum w klasach trzeciej, czwartej, piątej i szóstej. Po klasie szóstej ma być egzamin dojrzałości czyli matura. Dotychczasowe klasy siódma i ósma gimnazjum będą zwinięte, a w niektórych tylko miastach będą otwarte nowe szkoły, zwane licea, do których na 2 lata zapisać się będą mogli ci, którzy złożyli maturę, a potem pójdą przagną na uniwersytet, na teologię, na politechnikę itd.

To rozbitcie gimnazjum na 3 części, to największy błąd, jaki ma ta nowa ustawa. Aż trzy szkoły mają dać to, co teraz daje gimnazjum. Nie wyjdzie z tego nic dobrego. Projekt rządowy ma przytem i tę wielką wadę, że dzieci ze wsi będą miały przystęp do do nowego czteroletniego gimnazjum bardzo utrudniony. Tylko stamtąd, gdzie będzie szkoła powszechna drugiego stopnia, będą mogły dzieci iść do gimnazjum. Po wsiach takich szkół będzie bardzo mało! Lud polski nie zasłużył sobie niczem na takie utrudnienia. Ten przepis w ustawie jest zły.

Seminarja nauczycielskie będą całkiem zniesione. Kto chce być nauczycielem czy nauczycielką, to według nowego projektu musi ukończyć najpierw sześciolletnią szkołę powszechną drugiego stopnia, potem czteroletnie gimnazjum, a wreszcie trzyletnie liceum pedagogiczne. Druga grupa nauczycieli może po czteroletnim gimnazjum uczęszczać do dwuletniego liceum ogólnego, a potem dwuletniego pedagogium.

Mistrzynie ochronki (przedszkola) musi ukończyć następujące szkoły: szkołę powszechną drugiego stopnia, potem czteroletnie seminarjum dla wychowawczyń przedszkoli, a te, które ukończyły gimnazjum, mają jeszcze ukończyć potem dwuletnie liceum dla wychowawczyń przedszkoli.

Projekt rządowy osobno układa program szkół zawodowych, dzieli się one na szkoły zawodowe niższe, na gimnazja zawodowe i na licea zawodowe, osobno zaś będą organizowane szkoły mistrzów i szkoły nadzorców. Do niższej szkoły zawodowej dostać się mogą dzieci, które ukończyły szkołę pierwszego stopnia, a więc szkołę na wsi. Jest to przepis dobry i pożyteczny. Taka szkoła ma trwać dwa do trzech lat, zależnie od zawodu.

Jak już zaznaczyłem, rząd chce wprowadzić nową ustawę w życie już od 1 lipca 1932. Kłejno w ciągu 6 lat ma być wszystko zmienione. Pierwsza klasa gimnazjalna, pierwszy rok seminarjów nauczycielskich, a zapewne i najwyższe klasy obecnych gimnazjów znikną już od września tego roku.

W kraju słyszy się już głosy, że ustawa ma dużo przepisów złych, że wprowadzenie jej w życie przyniesie wiele zamieszania i szkody, że więc trzeba ją albo gruntownie zmienić albo gwałtownie zwalczać. Nawet wśród jedynakarzy są głosy niezadowolenia.

Zrobić musimy wszystko, aby nie dopaść do pogorszenia szkoły. Dobra szkoła — to sprawa tak ważna, że wszystkie inne sprawy na chwilę trzeba pozostawić na bok, a tą sprawą się zająć.

Stanisław Rymar.

## Komisja oświatowa uchwaliła ustawę o ustroju szkolnictwa.

Ustawa wejdzie pod obrady plenum Sejmu w przyszłym tygodniu.

Warszawa. W środę komisja oświatowa odbyła trzecie czytanie przedłożenia rządowego o nowym ustroju szkolnym. Przyjęto projekt i będzie on prawdopodobnie w przyszłym tygodniu wniesiony na plenum Sejmu. Zatem niespełna w ciągu miesiąca przedyskutowano jedną z kardynalnych ustaw.

Ten niezwykły pośpiech w pracach komisyjnych, podkreślił pos. Kordecki (Kl. Nar.), podnosząc doniosłość ustawy dla całego narodu i zwracając uwagę, że przy rozprawach bynajmniej nie uwzględniono doświadczeń, poczynionych przez zagranicę w zakresie ustroju szkolnictwa. Poprawki Klubu Narodowego, jakie jego przedstawiciele składali podczas dyskusji, właśnie zmierzały do uwzględnienia tych doświadczeń. Większość, idąc na rękę rządowi, przez nadanie ministrowi W. R. i O. P. szerokich pełnomocnictw i pozwalając mu decydować o treści i formach organizacji szkolnictwa — rezygnując faktycznie z praw przedstawicielstwa narodowego, zagwarantowanych mu przez Konstytucję.

Pos. Stefan Dąbrowski (Kl. Nar.), wyjaśnił, że poprawka, przyjęta na wniosek pos. ks. Czujka z BB., poprawka do wstępu o „wyrobieniu religijnem“, nie zaspakaja wcale postulatów Klubu Narodowego, domagających się oparcia wychowania narodowego o zasady religijno-moralne. Zresztą, poprawka ta znajduje się tylko we wstępie, a nie w poszczególnych artykułach. Klub Narodowy podtrzymuje zgłaszane przy drugim czytaniu poprawki, dotyczące wychowania religijno-moralnego.

Referent, pos. Smulikowski (B. B.), wypowiedział się przeciwko wszystkim poprawkom Kl. Nar., z wyjątkiem jednej, żeby w art. 1 szkoły niepaństwowe nazwać szkołami „prywatnymi“.

## Książęta Kościół przeciw projektowi ustawy szkolnej.

Książęta Kościoła: ks. kardynał Kakowski i ks. kard. Hlond, nadesłali do posłów katolickich pismo w sprawie rządowych projektów o ustroju szkolnictwa orsz o szkołach prywatnych. W liście tym Episkopat polski oświadcza, że projekty te otrzymał w ostatniej chwili i nie miał możliwości przedstawienia postulatów, wynikających ze stanowiska Kościoła. Wskutek tego episkopat, zebrany na konferencji, nie mogąc poddać projektów szerszemu omówieniu, ogranicza się do wypowiedzenia szeregu uwag.

Co do projektu ustawy o ustroju szkolnym, polecając się na przepis, że szkoła ma dawać wyrobienie religijne i moralne, Episkopat zastrzega się, że wyrazy te powinny być rozumiane w znaczeniu wychowania religijnego i religijno-moralnego w myśl Kościoła.

Projekt zaś o szkołach prywatnych wprowadza tak wielkie pogorszenie stanu rzeczy, że Episkopat widzi się zniewolonym zwrócić się w tej kwestji do rządu. Projekt ten podcina prawa i byt szkół dotychczasowych i uzależnia zakładanie nowych od uznania państwowej władzy szkolnej. Kościół kat. jest szczególnie zainteresowany w sprawie powyższej ze względu na cały szereg szkół prywatnych, służących potrzebom Kościoła, zwraca się przeto do postów katolickich o uczynienie wszystkiego, aby postulaty jego zostały przez ciała ustawodawcze uwzględnione.

List ten odczytał na komisji pos. Kordecki, zwracając się do rządu, aby na podstawie życzeń Kościoła zmienił swój stosunek do wymienionych ustaw.

## Proces ks. sea. Feliksa Bolta przeciw Wronie-Lamotowi.

Drugi dzień rozprawy.

Zeznania świadka Czarnowskiego.

Świadek Tadeusz Czarnowski, lat 59, zamieszkały w Sopocie, był przez D. rekcję kolejową w Gdańsku, po złożeniu przysięgi wyjechał na pytania sędziego Gumińskiego, że w październiku 1928 roku, na obchodzie uroczystości otwarcia odcinka kolejowego Bąk-Kościelna na linii Gdańsk-Bydgoszcz siedział na obiedzie oficjalnym obok ówczesnego wojewody Lamota. Przewodzący rozmowę prywatną, P. Lamot powiedział do świadka w toku tej rozmowy, dotyczącej stosunków politycznych na Pomorzu: „Największymi szkodnikami na Pomorzu są księża!” Oświadczenie p. Lamota ogromnie świadka zdziwiło, zwłaszcza, że widział p. Lamota po raz pierwszy w życiu, nie omylił się w tym, że w obiedzie uczestniczył pomorskiego i zasięg, przezeń położonych.

Oskarżony Lamot, silnie zdenerwowany, zadaje świadkowi pytanie, kiedy ten wystąpił ze służby państwowej, inż. Czarnowski odpowiada, iż od 1. 10 29 r. znajdował się w stanie nieczynnym, a od 1. 4. 30 r. jest na emeryturze.

Sw.: — Pan Wojewoda na konferencji, odbytej z księżmi w Pelplinie, wyrażał powody mojej dymisji i przytaczał rzekomo fakty, które się nie zgadzały z prawdą. Byłem zmuszony z tego powodu wystosować do pana osobny list. Ale przecież ta sprawa nie ma nic wspólnego z rozmową, którą prowadziliśmy na bankiecie oficjalnym w październiku 1928 roku, a więc w czasie, kiedy nic nie wskazywało na to, że będę zwolniony ze służby państwowej. Ta rozmowa tak mnie zdziwiła, że po powrocie do domu powiedziałem do żony: „Nie mogę zrozumieć, że urzędnik, zajmujący tak wysokie stanowisko i który pierwszy raz w życiu mnie spotyka, tak nieostrożnie się wyraża!”

Zeznania ks. prał. Kirstelna.

Po przerwie obiadowej zeznaje ks. prał. dr. Paweł Kirsteln, dyrektor „Collegium Marianum” w Pelplinie, b. proboszcz kościoła N. M. Panny w Toruniu.

Strony procesowe rezygnują z zaprzysiężenia świadka.

Ks. Prałat mówi o konferencji duchowieństwa w Pelplinie, odbytej z udziałem p. Lamota. Narady prowadzono w kierunku pacyfikacyjnym. Chodziło o wyjaśnienie różnych pociągnięć rządu. „Tam były różne fakty z najbliższej przeszłości, które wywołały krytyki w gazetach”, zaznacza ks. Prałat. Konferencja miała na celu oddalenie przez kler na lud i uspokojenie w ten sposób umysłów. O ile świadek wie, p. Lamot, nie na konferencji nie mówił o utworzeniu nowego pisma lub organu B-B na Pomorzu, lecz myśli tę wysunął ks. dr. Łęgowski.

Mec. dr. Ossowski: — Czy ks. Prałat przypomina sobie, że mówił w Pelplinie, iż nie widzi na konferencji pewnych księży i że grono uczestników uważa za niekompletne?

Sw.: — Tak, tę kwestję poruszyłem. Kiedy celem konferencji miała być pacyfikacja, to przypuszczałem, że nastąpi ona za pośrednictwem księży, którzy mają główny głos w pracownej partji.

Sędzia: — Jakiej partji?

Sw.: — Partji, przeciwej rządowi. Ale nie było tam ani ks. Balta ani ks. Łosińskiego.

Mec. Ossowski: — Czy ks. Prałat uważa, że w październiku 1929 r. wśród duchowieństwa panowały takie stosunki, że aż domagały się pacyfikacji?

Sw.: — No, o to p. Wojewodzie nie chodziło. Chodziło mu o pozyskanie dla pracy rządowej partji przeciwej, o pozyskanie dla siebie części kleru z opozycji.

Mec. O.: — Pozyskał wogóle tylko dwu księży z całej diecezji: ks. Szulca i ks. Łęgowskiego.

Mec. O.: — Od jak dawna zna ks. Prałata działalność ks. sen. Bolta?

Sw.: — Od 30 lat.

Mec. O.: — Czy ks. Prałatowi jest znany choćby jeden wypadek, w którymby ks. Bolt posługiwał się fałszem, obłudą albo kłamstwem?

Sw.: — Nie!

Na pytania osk. Lamota i sędziego, jakie wyjaśnienia dał ks. Prałatowi J. E. Biskup na rzuconą przez ks. Prałata uwagę, iż grono uczestników konferencji pelplińskiej jest niekompletne, świadek odpowiada:

— Taka była mniej więcej odpowiedź: Nie zaproszono pewnych księży, bo się obawiano, że nie mogłoby się było z nimi dogadać! Ks. Biskup mówił w formie żartobliwej na moją uwagę, że nie widzę tu wybitnych działaczy partji: „Co ksiądz Prałat mówi! Tu są wybitni działacze wszystkich partji! Proszę obecnych nie obrażać!”

Osk. Lamot: — Czy nie było użyte wyrażenie: „Tych, którzy są nieprzekonani, może nie warto przekonywać?”

Sw.: — Może.

Mec. O.: — Kto użył tego wyrażenia?

Sw.: — Ksiądz Biskup.

Mec. O.: — A może padło ono ze strony p. Lamota?

Sw.: — Tego nie wiem.

Zeznania ks. prał. Szydłka.

Następnie zeznaje ks. prał. Józef Szydłak z Chełmży. Strony zrzekają się zaprzysiężenia i tego świadka. Ks. prał. zaznacza, że celem konferencji w Pelplinie miało być wyszukanie jakiegoś sposobu pojednania społeczeństwa. Świadek sądzi, że konferencję zwołał nie p. Lamot, tylko ks. Biskup. P. Lamot mówił coś na konferencji o p. Czarnowskim i pokazywał jakieś dokumenty.

Mec. O.: — Czy p. Lamot, mówiąc w Pelplinie o dymisji prezesa Czarnowskiego, usprawiedliwiał tę dymisję?

Sw.: — Tak, usprawiedliwiał.

Mec. O.: — Czy na konferencji w Pelplinie była mowa o założeniu jakiegoś pisma?

Sw.: — O ile sobie przypominam, p. Lamot o tem nie mówił, mówił o tem ks. Łęgowski. Mówił, że pismo jest już założone i wymienił nazwiska zarządu wydawnictwa i rady nadzorczej.

Mec. O.: — Od ilu lat zna ks. Prałata działalność ks. sen. Bolta?

Sw.: — Od jakichś 37 lat.

Mec. O.: — Czy w tym czasie, aż do dnia dzisiejszego, zaszło choć jeden jedyny fakt, aby ks. sen. Bolt w życiu publicznym czy politycznym posługiwał się fałszem, obłudą albo kłamstwem?

Sw.: — (głęboko wzruszony): — Ks. Bolt był największym społecznikiem wśród nas. Dnia jeszcze gospodarze wspominają z wdzięcznością jego imię. W celu odzyskania hańdla założył „Kupca” w Brusach, w Nowem, Kartuzach, w Wielu — w taki sposób tworzył i popierał chłopskie kupiectwo. Ale żeby miał kłamać albo oszukiwać — nie, to nie zdarzyło się ani razu.

Mec. O.: — A później?

Sw.: — Nie. Nie znam ani jednego faktu.

Mec. O.: — Czy ks. Prałat jest czynnym członkiem lub działaczem Stronnictwa Narodowego czy nie?

Sw.: — Nie. Jestem sympatykiem tego Stronnictwa.

Osk. Lamot: — Czy ks. Prałat nie dopuszcza tej możliwości, że ks. Bolt mógł się znaleźć w otoczeniu złych, fałszywych i niesumiennych ludzi, którzy go tendencyjnie źle informowali?

Sw.: — Nie. To wykluczone. Ks. Bolt ma za silny charakter i posiada zbyt mocne przekonanie, aby mógł podlegać wpływom jakichkolwiek ludzi.

Zeznania św. ks. prob. Łęgowskiego.

Z kolei zeznaje ks. Władysław Łęgowski, prob. w Wielkich Radowiskach. Świadek był na konferencji w Pelplinie, na którą otrzymał zaproszenie od ks. Biskupa. W zaproszeniu było zaznaczone, że konferencja odbędzie się w obecności Wojewody, ale cel nie był podany. Wojewodzie chodziło o nawiązanie kontaktu z duchowieństwem i pozyskanie kleru do współpracy z województwem i rządem.

Sędzia: — Czy była tam mowa o potrzebie założenia pisma?

Sw.: — Tak. Była. Pan Wojewoda o tem wspominał.

Na pytanie oskarżonego Lamota świadek oświadcza, że był członkiem rady nadzorczej „Dnia Pomorskiego” po założeniu tego pisma i że zasiadający tam wraz z nim ks. Szulc i p. Dąbowski, którzy zastrzegli sobie, że pismo to musi być katolickie, narodowe i przedewszystkiem bezpartyjne. Zastrzegł sobie także prawo krytyki działalności rządu, dodaje świadek.

Osk. Lamot: — Czy w jakiegokolwiek dziedzinie działalności wojewody Lamota było nastawienie przeciwko duchowieństwu?

Sw.: — Dawał się wyczuć pewien żal, że nie udało się pozyskać duchowieństwa do takiej współpracy, jakiej p. Wojewoda sobie życzył.

Osk. Lamot: — Czy zdaniem ks. Proboszcza, fakt, że do tej współpracy nie udało się pozyskać duchowieństwa, nie jest zasługą ks. Bolta?

Sędzia: — Uchyłam to pytanie.

Mec. Ossowski: — Czy w Pelplinie ks. Proboszcz, działając z własnej inicjatywy czy wskutek porozumienia z Wojewodą Sw.: — Z własnej inicjatywy.

Mec. O.: — Czy w Pelplinie mówiono o jakiej konkretnej współpracy?

Sw.: — Pan Wojewoda mówił o sprawach gospodarczych, o „Sofortprogramm” dla Pomorza.

Mec. O.: — Czy się jaki kłód od tej współpracy gospodarczej uchylił? Czy ks. sen. Bolt nie jest w Radzie Zrzeszeń Gospodarczych?

Sw.: — Tak. O ile wiem, to jest!

Mec. O.: — Czy ks. Prob. czytuje „Dzień Pomorski”?

Sw.: — Tak, czytam.

Mec. O.: — A czy ks. Proboszcz nie znalazł w „D. P.” różnych ataków na kapłanów katolickich?

Sw.: — Tego nie chciałbym nazwać atakami... (niepewnie) tylko fakty tam były podane...

Mec. O.: — Czy ks. Prob. czytał w „D. P.” ataki na ks. kanonika Łosińskiego?

Sw. (cicho) — Tak.

Mec. O.: — Czy pojawiły się w „D. P.” zaczepki księży o zapatrywaniach narodowych?

Sw.: — To były fakty ujemne, w odniesieniu do kilku księży.

Mec. O.: — Czy jest wiadomem ks. Proboszczowi, że z tych „faktów ujemnych” powstały procesy księży o oszczerstwo i zniewagę przeciwko redakcji „Dnia Pomorskiego”?

Sw.: — Coś o tem słyszałem.

Mec. O.: — A jak duchowieństwo w dekanacie ustosunkowało się do księdza Proboszcza?

Sw.: — Niestety... niechętnie.

Sw. pułkownik Grzędziński.

Oskarżony Lamot i jego obrońca sprzeciwiają się jego zaprzysiężeniu.

Jako następny świadek staje przed trybunałem pułkownik Janusz Grzędziński, dowódca 67 pułku piechoty w Brodnicach.

Sędzia oświadcza p. Grzędzińskiemu, że będzie on zaprzysiężony.

Osk. Lamot: — Sprzeciwiam się zaprzysiężeniu świadka z uwagi na to, że w toku mego urzędowania na Pomorzu zaszyły pomiędzy mną, a p. p. Grzędzińskim okoliczności, które ten mój sprzeciw uzasadniają. (Widocznie p. Lamot miał na myśli znany pojedynek z p. Grzędzińskim, w którym ten odniósł ranę w nogę. Przyp. red.)

Obrońca osk. L., adwokat Perzyński przewraca gorączkowe kartki kodeksu postępowania karnego. Mec. dr. Ossowski zwraca się doń ironicznie: — Niema takiego artykułu, któryby zakazywał!

Adw. Perzyński: — Obrona wnosi o nieprzesłuchiwanie świadka Grzędzińskiego pod przysięgą z uwagi na to, że zaszyły pomiędzy nim, a oskarżonym Lamotem takie osobiste okoliczności, które uzasadniają brak dostatecznej psychicznej równowagi w stosunku do oskarżonego Lamota.

Mec. dr. Ossowski: — Wysoki Sądzie! Ponieważ strona przeciwna nie znalazła żadnego faktu, któryby według przepisów procedury karnej uzasadniał jej stanowisko, wysuwa jakieżś animozje, które kwestionują prawdziwość pułkownika wojsk polskich i członka tej prawdziwej I-ej brygady.

Adw. Perzyński ironicznie: — Brawo, panie kolego! Dzięki kuljem z całego serca za obronę naszych ludzi i witamy pańskie wystąpienie jako pierwszy krok do współpracy w przyszłości!

Mec. O. (chłodno): — Ja zaznaczyłem wyraźnie, że mówię o członku prawdziwej pierwszej brygady. Nie mam słów oburzenia na to, że podobny wniosek oblił się o ściany tej sali sądowej. Tylko taki świadek nie może albo nie powinien być słuchany, który był karany za krzywoprzysięstwo, albo jest podejrzany o współsprawstwo. Pierwszy raz w życiu słyszę, żeby świadek, któremu powierzono pułk wojsk polskich, nie miał posiadać równowagi psychicznej. Proszę Wysoki Sąd o oddalenie wniosku obrony oskarżonych.

Sędzia: — Sąd postanowił zaprzysięć świadka.

Trzeci dzień rozprawy.

Znamienne oświadczenie oskarżonego.

W środę, 17 bm, jako w trzecim dniu rozprawy w procesie ks. senatora Feliksa Bolta przeciwko Wiktorowi Wronie-Lamotowi, toczącym się przed toruńskim Sądem Grodzkim, przesłuchani zostali świadkowie: Stanisław Jarecki, b. naczelnik wydz. bezp. pułk w wojew. pomorskim, b. starosta wóbrzeski dr. Edward Bobke-Prądyński, Roman Ziętak, Sylwester Bizan, dyr. Banku Lud. w Brodnicach, Tomasz Zan, dyr. Państw. Banku Roln., Aleksander hr. Dąbowski i Wacław Hulewicz.

Sąd badał ich na okoliczności, czy kredyty na Pomorze były rozdzielane przez banki państwowe pod „sanacyjnym” kątem widzenia i czy p. Lamot miał wpływ na rozdziel tych kredytów oraz na okoliczności udziału władz administracyjnych w akcji zbierania udziałów na mający powstać „Dzień Pomorski” (w r. 1929).

Około godz. 10-tej wieczorem, przed zakończeniem postępowania dowodowego, oświadczył osk. Wrona-Lamot, że na zarzut adw. jakoby ks. senat Bolt posługiwał się osobiste fałszem, obłudą i kłamstwem, nie może przeprowadzić dowodu prawdy, natomiast mógłby przeprowadzić taki dowód w odwołaniu do stronnictwa (!), na którego czele ks. senator Bolt stoi (!).

Rozprawa została odcieczona do dnia 1 marca b. r. W dniu tym wygłoszą przemówienia strony procesowe (adwokat: dr. Ossowski, Perzyński i Monne) oraz prawdopodobnie zapadnie wyrok.

## WROGI PAŃSTWA.

36

(Ciąg dalszy).

Ciekawością zdjęty popielisz, — lecz przed bramą stanął znowu, nie wiedząc, co począć. Chęć poznania okrzykniętych obrzędów chrześcijańskich parła go, aby skorzystał ze sposobności, ale wrodzona delikatność nie pozwalała mu podstępnie wchodzić. Wychowany dobrze, nie chciał wdierać się w towarzysztwa, do których tylko wtajemniczeni mieli przystęp; lecz z drugiej strony przypominał sobie, że państwo, w którym przychodzi, wielkiej dla chrześcijan było wagi.

— Nomenklator może przynajmniej powiedzieć o moim przybyciu, nie wiedząc, co począć. — Jeśli mnie Gorgonjusz nie zechce teraz przyjąć, niech mi godzinę nazaczy!

Zaledwo poturzył młotyszkami, otworzyły się drzwi i Aleksander wszedł do obszernego vestibulum. Odwiejący staruszek skłonił się milcząco, gdy nomenklator, którego obowiązkiem było oznajmiać przybycie gości, wyszedł ze swej izdebki.

— Czy mogę pomówić z Gorgonjuszem? zapytał Greczyna, spodziewając się, że odmową otrzyma odpowiedź.

— Z pewnością panie! — odpowiedział grzecznie nomenklator. — Kogoż mam oznajmić?

— Aleksandra, przyjaciela księcia Konstantyna.

Służący zaprowadził Aleksandra do atjum, dość wielkiego czworobocznego przedsionku. Nie było tu nigdzie, jak u p. w innych domach, bożyszczów domowych ani ołtarza ofiarnego. Ale ściany były odkryte obrazami, których znaczenia nie rozumiał, sutf zaś ozdobiony był sztukaterją. Nawet grymsy przy otworze w suficie, któreś światło i powietrze wchodziło, bogato były zdobne, a podłoga najpiękniejszą wyłożona była mozaiką. Z atrjum prowadziły liczne drzwi do matych pokojów, cubiculae i alae zwanych, a otaczających atrjum z trzech stron, z czwartej strony wchodziło się do tablinum, obszerniej sali z pobocznymi pokojkami i do perystyljum, otwartego dziedzińca, otoczonego kolumnadą.

Choć służący usiąść prosił, nie usiłował go Aleksander, gdyż zwrócił uwagę na scenę, która go bardzo zajęła.

W perystyljum, oddalonym może pięćdziesiąt kroków od niego, zobaczył stojących w półkole mężczyzn i niewiasty. W środku półkole stało wielkie

marmurowe naczynie przed biskupem Antymem, trzymającym w ręku niemowlę. Biskup miał na długiej tunice śnieżnej białości perantę, spadającą aż do kolan, bez rękawów, z okrągłym wycięciem pod szyję. Paula po obu stronach była otwarta, a, od szyi począwszy, ozdobiona pięknym haftem.

Kolumny otaczające perystyljum, ginęły częściowo wśród krzewów i kwiatów, których woń do atrjum się wdierała. Wśród ciszy, tuż panującej, słychać było plusk wody, promentem ze ściany się wydobywającej, a spływającej do marmurowego naczynia, skąd rozpryskując się na wszystkie strony, uchodziła w inne, niż stojące naczynie. Perystyljum mniej podobieństwa miało do otwartego dziedzińca, więcej podobne było do małego ogrodu, oblanego promieniami wchodzącego słońca.

Młodego poganina przecież nie zajmowała piękność perystyljum, patrzył on raczej na zebranych w około biskupa. Już powaga i spokojne zachowywanie się, których nie było przy hałaśliwych obrzędach pogańskich, bardzo mu się podobały. Raz poraz dochodził go wdzięczny głos biskupa, któremu diakon milcząco pomagał. Potem zaczęły się ceremonie, których nie zrozumiał, a w których wszyscy obecni brali udział, czego nigdy przy nabożeństwie pogańskim nie widział. C. d. n.)

# WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 22 Intego 1932 r.

Kalendarzyk, 22 Intego, Poniedziałek, Katedry św. P. w Ant.  
23 Intego, Wtorek, Piotra,  
Wschód słońca g. 6 — 36 m. Zachód słońca g. 17 — 02 m.  
Wschód księżycy g. 19 — 34 m. Zachód księżycy g. 7 — 37 m.

## Prośba do parafii diecezjal.

Z dniem 1 stycznia br. otworzona została nowa placówka duszpasterska w Samowie, w powiecie brodnickim. Potrzebne są wszystkie przybory do odprawiania nabożeństw. Dotychczas sprawiono z wielkim wysiłkiem, mimo braku środków, cztery ornaty, prócz zielonego, kapy jeszcze niema.

Za pośrednictwem naszym zwraca się duszpasterz Sumowa, ks. kuratus Paluszyński, z serd, prośbą do innych zamożniejszych parafii, by zechcieli udzielić nowej świątyni niezbędnych naczyń kościelnych i jakiejś kapy żyłtej.

Uprasza się przesłać ewil. dary pod adresem: ks. kuratus Paluszyński, Sumowo, poczta Najmowo, pow. brodnicki.

## Z miasta i powiatu.

### Z życia Zw. Inwalidów Woj.

Nowe miasto. Dn. 14 bm. odbyło się w lokalu p. Jankowskiego roczne walne zebranie tut. Koła Zw. In. Woj. R. P., które przy średnim udziale członków odczytał nadestany z Gł. Zarządu w Warszawie okólnik, polecający w sprawie zagrożonego prawa — przyspieszenie tegorocznych walnych zebrań i celem zaprotęstowania tegoż omówienie sprawy w swych kołach i wysłania delegata na rychły zjazd. Po ożywionej dyskusji uchwalono wyśleć delegata i zebrano na ten cel 10 zł. Następnie przystąpiono do odczytania przez sekr. p. Grześkiewicza protokołu z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania. Na dalsze przewodnictwo zebrania wybrano p. S. Warca, na sekr. p. Grześkiewicza i ławników pp. Jakubowskiego z Pacóttowa i Huzarskiego. Ze sprawozdań, złożonych przez ustępujący zarząd, wynika, iż liczba członków w ub. r. się powiększyła i zarząd działał sprawnie, a jedynie członkowie nie dopisywali na zebraniach. Tow. brało udział w zjeździe w Grudziądzu i uroczystościach 10-lecia w Lubawie i Działdowie. W ub. r. odbyło się: 11 zebrań zwyczaj. 2 zarząd. 1 uroczystościowe 10-cio lecia, 1 walne i 1 zebranie komisji rew., ponadto załatwiono 485 spraw. Dochód wynosił 307,96 zł, zaś rozchód 265,96 zł, saldo 41,91 zł. Po stwierdzeniu ksiąg przez Komisję rew. i udzieleniu absolutorium zarządowi przew. podziękował staremu zarządowi za roczną pracę i proponował ponowny wybór starego zarządu. Wyboru zarządu dokonano przez akklamację: prezes p. Orlikowski N., zastęp. p. Listewnik B. sekr. p. Grześkiewicz J., zast. p. Błażejewski B., skarbnik p. Rozentalski B., zast. p. Fr. Pawłowski. Delegaci na zjazdy pp. Orlikowski i Grześkiewicz. Do sądu hon. pp. B. Rudziński, Turowski Fr., Przyborowska P., Suchocki Jan i Jaroszewski Fr. Do pocztu sztand. pp. Rozentalski, Listewnik, Szwarc, Jaroszewski, Nowek, Błażejewski, Grześkiewicz i Huzarski, kom. rew. pp. Sołobodowski, Zaleski, Huzarski, Jakubowski i Rogacki. Po objęciu prezesury przez nowoobranego prezesa i załatwieniu jeszcze kilku organizacyjnych spraw zebranie zakończono hasłem „Cześć”.

### „Król zebrań”.

Nowe miasto. W środę ukazuje się na ekranie kina Dźwiękowego „Reform” dawno oczekiwany najpotężniejszy przebój świata pt „Król Zebrań”, 100 proc. dźwiękowiec: śpiewomówiony, wykonany ostatnią zdobyczą techniki kinematograficznej, całkowicie w naturalnych przepięknych kolorach. W roli głównej słowik ekranowy całego świata, bohaterka „Parady Miłości” i „Monte Carlo”, czarująca Jeanette MacDonald. Film „Król Zebrań” jest najwspanialszym z dotychczas widzianych dźwiękowców, to prawdziwe arcydzieło, osnute na tle operetki „Vagabund King”.

### Z działalności braci uchodźców.

Lubawa. W ub. niedzielę zaraz po sumie odbyło się roczne walne zebranie uchodźców z Warmji, Mazur i Z. Malb. Zebranie zajął prezes, p. Senwicki, witając zebranych i odczytując porządek obrad. W kole przystąpiono do sprawozdań. Zebrań odbyło się w ciągu roku 4, częściej nie można było zwoływać z powodu małej liczby uczestników, gdyż członkowie Zrzeszenia rozproszeni są po całym powiecie. — Według sprawozdania sekr., p. Mausolf, załatwiono 68 spraw. Dochodu było 98,10 zł, rozchodu 99,95 zł ze składek. Na marszałka zebrania powołano p. Wachowskiego z Nowogodworu oraz 2 ławników. Z wyborem zarządu załatwiono się szybko i zgodnie, gdyż na propozycję marszałka wybrano stary zarząd ponownie w następn. składzie: Senwicki prezes, Dunajski zast., Mausolf sekr., Lipert czł. zarządu, Maliszewski skarbnik oraz Góralski ławn. Prezes, objawszy przewodn. zebrania, podziękował im zarządu za zaufanie i udzielił głosu p. Sowie, sekr. Gł. Zarządu oraz red. wyd. „Ziemi Wschodnio-Pruskiej”, który omówił szerzej różne bolączki, trapiące uchodźców. Sporo czasu poświęcono sprawie odszkodowawczej, która powinna być już dawno uregulowana. Wiadomo, że dużo działaczy po plebiscycie, dla nas niekorzystnym, musieli uchodzić z ziem wschodnio-pruskich, pozostawiając tam swe mienie ratując zaledwie życie. Dziś, niegdyś majątni, są nędzarzami i choć dużo działali dla polskości, nie otrzymali odszkodowania. Zrzeszenie, nie mogąc inaczej swego prawa do odszkodowania dochodzić, postanowiło wytoczyć rządowi polskiemu skargę sądową. Chodzi o uzyskanie funduszu na rozpoczęcie procesu. Dlatego Zarząd Gł. postanowił zwrócić się do członków, którzy mają pretensje do odszkodowań, by od sumy rozszczonej złożyli na koszty procesowe pół procenta oraz 10 proc. od sumy rozszczonej w blankoweksel, jako zastaw gwarancyjny. Wexsel ten byłby tylko wtemczas płatny, gdyby sprawa została wygrana, a do wygrania będzie służył jako gwarancja, bez której adwokat nie podejmie się procesu, a indywidualne wytaczanie procesów jest niecelowe. Nad tą sprawą wykonał się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Wachowski, Mausolf, Lipert i inni, wysuwając co do tej sprawy swe spostrzeżenia, które p. Sowa wyjaśnił w sposób dostępny. P. Mausolf proponował wysłać memoriał w tej sprawie do marszałka Sejmu, lecz p. Sowa wyjaśniał, że takimże połowicznymi środkami nic się nie uzyska. Jedynie proces może rząd zmusić do ustępstw. Poruszono także sprawę odznaczeń. Niektórzy członkowie jako działacze pleb., zastężyli się bardzo dla niepodległości, lecz władze nie chcą tego uznać. Nie chodzi o odznaczenia jako takie, lecz o przekazanie potomności dowodów tej pracy. P. Lipert stwierdził, że często naprawdę ludzie zasłużeńi, którzy nie umieją się o nie starać, nie otrzymują należnego im wyróżnienia. Dalej p. Sowa omówił niedolę Polaków, zamieszkałych na ziemiach wschodnich Rzeszy, czego dowodem proces Brauera za działalność około szkolnictwa polskiego. Aby naszym rodakom za kordonem dodać otuchy do wytrwania, należy odpowiednio zrewidować nasz stosunek do Niemców, zamieszkałych wśród nas, a potem propagować bojkot towarów niemieckich. Zapośredniczenie tej akcji powinno wyjść właśnie od uchodźców z terenów pleb. Dając wyraz oburzeniu na tontońskie szkany wobec Polaków wsch.-pruskich p. Sowa odczytał rezolucję: „Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, oddział Lubawa, na swem waln. zebraniu protestuje wobec świata przeciw terrorowi, stosowanemu wobec naszych braci w Pruskiej Wsch. Protestuje przeciw tendencyjnemu wyrokowi, skazującemu Warmijską J. Brauera na 1 rok wię-

## Bezwzględnie to należy uczynić!

Ciężkie czasy żadną miarą nie usprawiedliwiają braku gazety w domu. Przeciwnie, należy tembardziej o nią dbać, jako o zwiastunkę świtu lepszej przyszłości. Przeto bezwzględnie zapiszcie sobie

### „DRWĘCĘ”

na miesiąc marzec.

zienia. My, nchodzący z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej żądamy, aby władze polskie tą samą metodą zwalczały mniejszość niemiecką w Polsce, aby społeczeństwo polskie, tak jak w Niemczech polskich działaczy, uważało niemieckich agitatorów jako zdrajców stanu oraz wzywamy, aby nareszcie wyszło ze swej bierności i bojkotowało na każdym kroku wszystko, co niemieckie”.

Rezolucję tę zebrani oklaskami jednomyślnie uchwalili. — Z kolei przystąpiono do założenia koła młodzieży, które ma pielegnować tradycję i podtrzymywać nić z rodakami za kordonem. Oddziałem młodzieży będzie chwilowo kierował prezes, p. Senwicki, aż do należytego rozwinięcia się. Na sekr. obrano p. Neumannównę, zast. A. Napolskiego, skarbn. J. Sedacką, ławn. J. Neumanna i Ir. Jabłońską. P. Sowa przyrzekł przysłać Kołu młodzieży gratis 10 egz. swego pisma, które powinien znać każdy Polak, interesujący się Prusami Wsch. Prenumerata wynosi 5,— zł miesięcznie.

### Odznaczenie za 30-letnią pracę.

Lubawa. Za 30-letnią pracę przynależności do Straży Pożarnej wręczono 18 bm. odznaczenie komendantowi tut. Straży Pożarnej p. Janowi Czajkowskiemu, który od urodzenia Polski sprawuje tę funkcję w tut. Straży, stojącej na wysokim poziomie.

### Kuligi.

Lubawa. W pierwszych dniach lutego spadło nieco śniegu, przyszedł mroź i stworzyła się na kilka dni jakaś sauna. Skorzystali z tego dzieci, używając na seneckach, a szkoły urządziły kuligi poza miasto. W projekcie jest jeszcze sporo kuligów, które atoli nie wiedzieć, czy przyjdą do skutku.

### W 10-lecie Papieża Piusa XI.

Samplawa. W niedzielę, dnia 14 bm. wzorem innych parafii i nasza uczciła dziesięciolecie rządów Ojca św. Wieczorem na sali Domu Parafii. odbyła się uroczysta akademja. Wieczornicę przy zapelnionej sali zajął prezes Akcji kat. p. Raszkowski z Targowiska, wskazując w kilku słowach na postać obecnie panującego nam Papieża Piusa XI. Dość obszerny i piękny referat o życiu Ojca św. wygłosił prof. Szkoły Roln. p. Ludwiczak, wnosząc na zakończenie na jego cześć okrzyk, gromko przez obecnych powtórzony. Na dalszy program złożyły się deklamacje druhów S. M. P. oraz śpiew chórowy tut. Koła śpiew. Na zakończenie ks. Proboszcz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia akademji i zaintonował pieśń „My chcemy Boga”. Akademję zakończono pieśnią „Boże, coś Polskę”. W dniu tym domy były udekorowane flagami o barwach papieskich.

### Zebranie w sprawie budowy kościoła.

Tereszewo. W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się zaraz po nabożeństwie w tut. szkole walne zebranie Stow. Budowy Kościoła, na które uprasza się o liczny udział. Zarząd.

### 10-lecie koronacji Ojca św. Piusa XI.

Tylce. W niedzielę, 14 bm. urządziło tut. Kat. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej uroczystą akademję. Akademję zajął druh Wicepatron, witając licznie zebrane obywatelstwo i podając zarazem obszerny program. Potem odpiewano wspólnie jedną zwrotkę „Kto się w opiekę”. Dalej zadeklamował druh Grabowski „Do kościoła”. Chór kościelny pod batutą p. Grzyllewskiego odpiewał „Hymn papieski”. Druh wicepatron p. Reszka wygłosił piękny wykład o Ojcu św. Piusie XI. Druh Plitt zadeklamował wiersz „Z Piotrowej wyżn skały”, a chór kościelny odpiewał piękną pieśń „Król nam, Chryste”, poczem nastąpiła jeszcze jedna deklamacja, wygłoszona przez druha Oczkowski „Prośba dzieci”. Wspólnym śpiewem „My chcemy Boga” zakończyła się ta piękna wieczornica.

Należy także wspomnieć o orkiestrze S. M. P. która odegrała kilka utworów muzycznych pod batutą p. Grzyllewskiego, za co również należy im się uznanie. Dalej należy się podziękowanie Paniomkom z chóru kościelnego za czynny udział w akademji oraz zarządowi S. M. P. za podjęty trud, a w szczególności sekr., druh. Priebemu.

### Z Pomorza

#### Dwa nieszczęśliwe wypadki samochodowe.

Lidzbark. W ub. sobotę w połud. na szosie Lidzbark—Cibórz zderzyły się dwa samochody osobowe. Ołót tut. kupiec p. G. jechał z lekarzem w stronę Ciborza, a samochód z maj. Ciborza do Lidzbarka. Z powodu okropnej śnieżycy zszauwały jeden samochód drugi, dopiero na odleg. około 5 m. Pomimo, że oba jechały bardzo powoli, nie zdołały się wyminąć na czas i zostały bardzo uszkodzone. Wypadków w lidzku nie było.

Dnia 19 bm. z powodu rzekomo panującej choroby nierogacizny w niektórych miejscowościach b. Kongresówki przyjechali do nas tsm. handlarzy po zakup, po uskutecznieniu którego i natadowaniu samochodu ciężarowego udali się w drogę powrotną. Nieszczęście chciało, że w Wysoce obok Działdowa, kierujący samochodem przez nieostrożną jazdę uszedł na przydrożne drzewo, które powalił na ziemię, uszkodził samochód, przyczem jeden z handlarzy został dotkliwie poturbowany. Wobec tego wypadku poturbowanego handlarza i nierogaciznę odstawiono firmankami do ich miejsca przeznaczenia, zaś uszkodzony samochód, własność jednego z tót handlarzy, przytransportowano kołmi z powrotem do Lidzbarka.

#### Drogo zapłacona naiwność sołtysa

Grudziądz. W ub. sobotę przyjechał do Grudziądzu w sprawach służbowych sołtys z Linowa, Maciejewski. Przechodzącego koło jedynego stauracji na ul. Toruńskiej p. sołtysa zaczęło dwóch nieznanymi osobnikami, którzy zaproponowali odwiedzenie restauracji. Uczesany gościnnością niezajomymi, Maciejewski spędził z „miłymi” osobnikami kilka chwil przy kieliszku „czystej”, a następnie, gdy zęgnął się z nimi na ulicy, spostrzegł, że zęgnął mu z kieszeni portfel, w którym znajdowało się 1597 zł gotówki. Pieniądże te były własnością gminy. O wypadku powiadomiono niezwłocznie policję, która stwierdziła, że specjalistami są dwaj znani na braku grudziądzkim złodzieje, Andrzej Barliński i Józef Kalsud.

#### Śmiertelny wypadek.

Kłobuczyno, pow. kartuski. Mistrz rzeźn. Fritz Ebel potknął się podczas pracy w swojej rzeźalni tak nieszczęśliwie że wkrótce potem zmarł. Liczył dopiero 25 lat i był od półtora roku żonaty.

## Kilka słów w odpowiedzi komu należy.

„Głos Pogranicza” łatwy i tani znalazł żer dla siebie. Ze sprawy, której dla jej drażliwości żadna inna gazeta, mająca choć odrobinę poczucia katolickiego w sobie, tykać by się nie zwyła, „Głos Pogranicza” stworzył sobie odskocznik do ataku na nrs. Jemu oczywiście nie przykro pisać o tej sprawie, przy której rozchodzi się o powagę stanu kapłańskiego, boć już niejedną dał dowód na to, z jaką lubością on ją podkopuje. A najwstrętniej to czyni wtedy, gdy udaje, że jej bronić pragnie. Tak i w tym wypadku. Staje niby to w obronie księdza kat., ale równocześnie, wywlekając bolesną sprawę, której wyższe względy nakazują wogóle nie poruszać, szasta jego powagą. Wie o tem dobrze „Głos Pogranicza”, że my o tej sprawie się rozpisywać nie będziemy i stąd ta jego czepurność, stąd ta jego pewność siebie w ataku przeciw nam. My też ani nie myślimy sprawić jemu tej przyjemności, by się w tej sprawie z nim zapuszczać w polemikę, najpierw ze względu na drażliwość sprawy samej, a powtóre dlatego, że „Głos Pogranicza” wogóle zbyt mało poważnym wydaje się nam być przeciwnikiem, aby sobie zadawać trud rozprawiania się z nim. Jest zrozumiałe, że pismo takie, które już ledwo zipie i jedynie sztucznie przy życiu się utrzymuje, inaczej, jak tylko warcholemiem, ujadaniem i użeraniem swego istnienia dokumentować nie jest w stanie. Mamy też nadzieję, że obecnie, kiedy są najlepsze widoki ku temu, że jego opiekun również pójdzie na odstawkę i jego „głos” rychło zamilknie. A życzyć by tego należało w interesie dobrej sprawy i powagi obecnej chwili.

O ile więc nie widzimy ani żadnej potrzeby ni najmniejszej korzyści rozprawiania się w tej materji z nim, nie chcielibyśmy jednego wypowiedzenia pozostawić bez wyjaśnienia, jako sprawę ogólniejszej natury, a mianowicie sprawę „Strzelca” jako takiego. Zarzucą się nam, że my „zohydzaniem” Strzelca „przeszkadzamy” przygotowaniu młodzieży do obrony ciężko zdobytej hekatombami ofiar najlepszych naszych synów niepodległości Państwa”. Naprawdę! Wolne żarty, ale tego to już chyba i w żartach za dużo. My byśmy mieli przeszkadzać obronie Państwa? My, którzyśmy bronili sprawy polskiej przed przemownym wrogiem nieugięte i nieustraszenie i za wszelką cenę i na wszelki sposób, w czasach, zdawało się, beznadziejnego dla nas położenia, my, którym tu na Pomorzu każda skibka ziemi droga, którzyśmy do dnia wylądowania kielich goryczy niewoli, my byśmy mieli przeszkadzać obronie Państwa? Z potworliwszym zarzutem chyba przeciw nam wystąpić nie było można.

Jeżeli jednak przeciw tego rodzaju organizacji, jak „Strzelec”, występujemy, to jedynie i wyłącznie w interesie obrony Państwa tu na tej najbardziej wysuniętej i ekspozowanej placówce. Obronić jej i utrzymać ją bowiem zdolna tylko zwarta, zespolona i zgodna pierś całego społeczeństwa. A ten „Strzelec” to właśnie klin, gwałtem wbijany, który te zwartości i spójności osłabia, rozrywa i rozszepcza. I to ma być robota polityczna dla Państwa? I gdyby ci panowie od „Strzelca” nie byli tak zaręczy w swem zaślępieniu partyjnym samolubnem, już dawno byłiby zaprzestali u nas tej szkodliwej zabawki w „Strzelca”. Społeczeństwo pomorskie nie jest zwół tak naiwne, żeby nie widziało dobrze, dlaczego sanacji tak bardzo zależy na „Strzelcu”. A czemu to u niej tak mało poplaczają nasze, przez nas potworzone organizacje jak „Sokół”, Powstańcy i Wojacy, S. M. P., harcerze i t. d., które to organizacje również mają cele przygotowania obronnego dla Państwa. Czemu to musi być konieczne i jedynie Strzelec? Bo wy coprawda mówicie o „obronie państwa”, a w rzeczy samej myślicie o obronie własnej waszej „ideologii”.

Do spełniania tej roli to oczywiście uznajemy Strzelca za zdolnego. Umie on przecież rozbić więcej, zebrania i posiedzenia innych organizacji, urządzić pogromy ich lokali, ich zabaw, do tej roli to i owszem nadaje on się wyśmienicie, ale żeby umiał bronić Państwa przed wrogiem, w to my już naprawdę nie wierzymy, a wy chyba również nie. Dlatego też, jeżeli Wam naprawdę chodzi tu u nas na Pomorzu o dobro Państwa i zdolni jeszcze jesteście do tego, aby temu dobru podporządkować swe własne względy partyjne, to najbardziej przystąpić się sprawie obrony Państwa, zaniechując dalszego narzucania nam tego, co nam ani potrzebne ani polityczne ani przyjemne, a co nas najbardziej dzieli i rozdwa. Jeżeli wam na serjo chodzi o pacyfikację stosunków na Pomorzu, to likwidacja waszego Strzelca największą przeszkodę usunięcie z drogi ku osiągnięciu tego celu. A że pacyfikacja stosunków tu u nas na Pomorzu jest koniecznością, o tem chyba nie ma dwóch zdań.



Alfred Szlania z Bytomia główny bohater z grupy uratowanych w katastrofie na kopalni „Karsten-Zentrum” — w szpitalu Spółki Brackiej w otoczeniu swojej rodziny.

## KĄCIK RADJOWY.

### Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 23 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10, 13.55, 14.15, 14.50 Płyty gram. 13.40, 14.00, 14.20 Pogadanka roln. 15.15 „Chwilka lotnicza”. 15.25 „Przegląd czasopism kobiecych” 15.45 Gielda pieniężna oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 15.50 Program dla dzieci młodych: a) Opowiadanie pt. „Zimowy gość Kazia”, b) Transmisja z Wilna: „Ignasiowe skrzyptki” 16.20 „Omglawicach” (tr. z Wilna), 16.40 Płyty gram. 17.10 „Upadek ludnościowy Niemiec”. 17.35 Koncert popoł. w wyk. ork. P. R. 19.15 „Książka rolnicza”. 19.30 Wiadomości sport. 19.35 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dzień. Radj. 20.00 Feljton p. t. „O. R. P. Wilk w Gdyni”. 20.15 Koncert popoł. wyk. ork. P. R. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 Koncert solistów z Krakowa. 22.40 Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.50 Muzyka taneczna.

Środa, 24 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10, 14.45 Płyty gram. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Gielda pieniężna oraz komu. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 15.50, 16.40 Płyty gram. 16.20 Odczyt. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskim” 17.35 Koncert popoł. w wyk. ork. P. R. 19.15 „Komunikat roln. przysp. roln.”. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljton muzyczny z Wilna. 20.15 Muzyka lekka ze Lwowa. 21.00 Kwadrans literacki: nowela ironiczna p. t. „Siła pomocnicza”. 21.15 Koncert wieczorny ork. Filharm. Warsz. 22.30 Dodatek do Prasowego Dzień. Radj. 22.45 „Polen — ein Land des Wintersports” (tr. z Krakowa). 23.00 Muzyka taneczna.

**Kino Dźwiękowe**  
**„REFORM”**  
**Nowemiasto.**

W ŚRODĘ, DNIA 24 BM. O GODZINIE 5 i 8.15  
Najpotężniejszy 100 proc. dźwiękowiec śpiewno-mówiony p. t.

**„Król zebraków”**

W roli głównej słowik ekranów świata „JEANETTE MAC DONALD”, znana z „Parady Miłości” i „Monte Carlo”, wdg. operetki „Vagabond King”.  
Wykonany całkowicie w naturalnych kolorach.  
Z powodu wielkich kosztów nakładu ceny miejsc nieco podwyższone. Passe partout oraz wszelkie zniżki nie wazne.  
„Król zebraków” dla dzieci i młodzieży w środę o godz. 5-tej.

**Projekt nowej ustawy emerytalnej.**

Warszawa. Projekt nowej ustawy obejmuje nast. zmiany:

Minimalny okres służby, niezbędny do wysługi emerytalnej, podniesiony będzie z 10 do 15 lat.

Uposażenie wyniesie na 15 lat 40 proc. Od 15 do 25 lat wysług doliczone będą do emerytury po 2.4 proc. za każdy rok, od 25 do 35 lat po 2.8 proc. za każdy rok.

Oplaty emerytalne będą podwyższone z 5 na 8 proc.

Dzięki temu możliwe będzie tworzenie funduszu emerytalnego.

Pełna emerytura będzie wynosiła 92 proc. Zmiany wejdą w życie z dniem 1 lipca 1933 r.

Celem jednak zmniejszenia wydatków na emerytury, od 1 maja rb. do 1 lipca 1933 r. będzie pobierana od emerytur 8 proc. opłata. Wyjątek uczyniono dla wdów i sierot, których opatrzenie nie przekracza 50 zł.

**Nauczycielstwo i nowela emerytalna.**

Warszawa. Wicemin. Starzyński przyjął w środę delegację profesorów szkół wyższych i średnich, której wyjaśnił szereg wątpliwości w związku z wniesioną przez rząd do Sejmu nowelą ustawy emerytalnej. Przedstawiciele świata nauczycielskiego interesowali się szczególnie sprawą zaliczenia do lat służby okresu pracy przed powstaniem państwa polskiego. Minister wyjaśnił, że do 15 lat pracy, wymaganych dla uzyskania emerytury, wliczany będzie czas pracy w państwach zaborczych.

**P. Wimmer pójdzie za Lamotem?**

Pod powyższym nagłówkiem „Słowo Pomorskie” donosi:

Brodnica. W związku z procesem przeciwko b. woj. p. Wronie Lamotowi, w którym starosta brodnicki, p. Wimmer występował jako świadek, obiegają tu pogłoski, jakoby na stanowisku starosty brodnickiego przewidywane były zmiany. — Ew. zmiana przyczyniłaby się niewątpliwie do pacyfikacji umysłów na tut. terenie.

**Ządanie obniżenia cen za prąd elektryczny.**

**Bojkot elektryczności na terenie województwa łódzkiego. — Za Łodzią poszły miasta Częstochowa, Piotrków, Kalisz.**

Łódź. Akcja bojkotu prądu elektrycznego na terenie województwa łódzkiego rozszerza się.

Zebrańie konsumentów elektryczności w T. maszewie uchwaliło żądać obniżki prądu do 60 groszy. Odpowiedni memoriał podpisało 2000 konsumentów. W razie odmowy ze strony elektrowni w dniu 22, t. j. w poniedziałek, rozpocznie się na wzór Piotrkowa bojkot.

W Częstochowie również, mimo że elektrownia jeszcze nie odpowiedziała, rozpoczął się faktyczny bojkot.

W Piotrkowie niektóre fabryki wstrzymały częściowo, niechcąc się posilkować energią elektryczną.

W Kaliszu również odbyło się zebranie konsumentów elektryczności, na którym uchwalono domagać się obniżki cen za prąd.

**Komuniści chcą opanować strajk w Zagłębiu.**

Starcie z policją na masowce w kopalni „Milowice”.

Sosnowice, 20. 2. Strajk w Zagłębiu Dąbrowskim trwa nadal, obejmując wszystkie te kopalnie zrzeszone, w których niema dziś świętówek.

Na całym terenie Zagłębia daje się zauważyć wzmożoną agitacja komunistyczna. Komunisty organizują w poszczególnych kopalniach komitety strajkowe, chcąc w ten sposób wyrwać kierownictwo strajku z rąk Centralnego Związku Górników. W tym celu urządzają masówki.

**Painlevé tworzy rząd.**

Paryż. Prezydent repabliki powierzył Painlevé'mu misję utworzenia gabinetu.

Painlevé złożył misję utworzenia rządu.

Paryż, 20. 2. W sobotę około godz. 5 nad ranem b. premier Painlevé zrezygnował ostatecznie z misji tworzenia gabinetu. Wyjaśnił on dziennikarzom, że lewica poszła mu bardzo na rękę i że odpowiedzialność za niedojście do skutku nowego rządu składa on na barki prawicy.

W piątek rzeczywiście młodzież akademicka bardzo ostro manifestowała. Grupy młodzieży przeciągały różnymi ulicami dzielnicę łacińskiej, próbując znowu dostać się do senatu, przyczem studenci głośno krzykali „senatorzy do domu warjatów, senatorzy są świnie” itd.

W sobotę o godz. 9 rano rozpoczęły się ponowne pertraktacje w sprawie powierzenia komuś innemu funkcji tworzenia rządu. Wymieniane jest nazwisko Paula Boncoura, który przybywa dzisiaj wieczorem z Genewy. W chwili obecnej panuje zupełna dezorientacja w kulcach luby deputowanych i senatu. Politycy zdają sobie sprawę z trudności położenia i wątpliwa o możliwość szybkiego wyjścia z kryzysu.

**Krażownik angielski zbombardowany podczas ostrzeliwania fortu Wu-Song.**

London, 17. 8. Podczas wczorajszego ostrzeliwania okolic fortu Wu Song pociski padały na ujście rzeczki Wu-Ang-Pu, pod Szanghajem, gdzie znajduje się baza floty angielskiej. Sześć pocisków padło na pokład angielski krażownika pomocniczego „Pawio”, przyczem dwu marynarzy zostało zabitych, a ośmiu rannych. Na krażowniku powstał pożar, który udało się jednak stłumić.

Z powodu tego wypadku dowódca angielskich sił zbrojnych w Szanghaju złożył protest w głównej kwatery wojsk japońskich.

**Generalna ofensywa wojsk japońskich rozpoczęła się dziś rano.**

London. Z Tokio donoszą, że generalna ofensywa wojsk japońskich pod Szanghajem rozpoczęła się w sobotę o godzinie 7 rano.

Rząd chiński wyraził gotowość wycofania wojsk o 20 km., pod warunkiem, że i wojska japońskie cofną się o 20 km. Propozycja rządu chińskiego nie została, jak donoszą, przez Japonię przyjęta.

Ofensywa wojsk japońskich rozpocznie się, jak postanowiono, w sobotę.

**Mussolini u Ojca św.**

W trzecią rocznicę zawarcia traktatu laterańskiego!

Citta del Vaticano. Dnia 11 bm, t. j. w trzecią rocznicę zawarcia pomiędzy Stolicą św. i królestwem Włoch układów laterańskich, przyjął Ojciec św. na uroczystej audjencji premiera Włoch Benita Mussoliniego. Szeffowi rządu towarzyszyli min. sprawiedliwości Rocco, podsekretarz stanu w radzie ministrów Giunta, w zastępstwie bawiącego w Genewie ministra spraw zagr. Grandiego, podsekretarz stanu Fani, następnie ambasador królestwa Włoch przy Watykanie De Vocchi wraz z całym personelem ambasady oraz poseł Polverelli, szef biura prasowego.

Podczas audjencji zastosowany był ceremoniał, przewidziany dla premierów, jednakże z pewnymi zmianami, albowiem premier Mussolini jest ponadto współtwórcą ugody rzymskiej, w której rocznicę odbyła się właśnie wymieniona audjencia.

Mussolini wystąpił na audjencji w stroju galowym prezesa ministrów, udekorowany nadanym mu przez papieża orderem „Złotej Ostrogi”.

Wiadomość o wizycie premiera włoskiego u Ojca św. wywołała ogólne zadowolenie. Zapowiedź jej nastąpiła oficjalnie ze strony rządu. Organ wstykański „L'Osservatore Romano” podał ją w wydaniu specjalnem.

**Bomba w bazylice św. Piotra w Rzymie.**

Rzym. Dnia 13 bm. wieczorem w bazylice św. Piotra w pobliżu grobowca papieża Innocentego II znaleziono podejrzaną paczkę. Otwarto ją w dniu wczorajszym i okazało się, że była w niej bomba o znacznej sile wybuchu.

**Nowa skarga niemiecka posła Graebego w Lidze Nar.**

Warszawa, 17. 2. Berlińskie Biuro Conti donosi z Gdańska, że przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce zgłosił przez pos. Graebego dodatkową skargę do Ligi Narodów, dotyczącą Zamknięcia Niemieckiego Przemysłu w Tzwawie.

**Ruch towarzystw.**

Nowemiasto. Roczne Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo odbędzie się w środę, dn. 24 lutego rb. o godz. 5 po poł. w lokalu Ochronki z następującym porządkiem obrad:

1. Zgłoszenie
2. Odczytanie protokółów
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Udzielenie Zarządowi pokwitowania za rok ubiegły
6. Uzupelnienie Zarządu
7. Uchwalenie budżetu na rok ubiegły
8. Uchwalenie sposobu ściągania składek
9. Wolne wnioski i zakończenie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie Walne zebranie o godz. 5.15 po poł. tego samego dnia, z tym samym porządkiem obrad. Zarząd.

**Giełda zbożowa w Poznaniu.**

Notowania oficjalne z dnia 19. 2.  
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	23.00—23.50
Pszonica	23.50—24.00
Jęczmień browarowy	23.25—24.25
Owies	20.00—20.50
Mąka żytnia	35.50—36.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—38.50

Na zaskarżenie odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składaniu, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie niema, skomercjalnie ale mając prawa domaganie się niedostarczonego numeru (lub zaskarżowania).

1 N, 132.

**Uchwała.**

Nad majątkiem kupca ALOJZEGO KOPYSTECKIEGO z NOWEGOMIASTA wdraża się z dniem dzisiejszym — 19-go lutego 1932 r. przed południem o godzinie 9-tej postępowanie upadłościowe.

Zgodnie z wnioskiem St. Bronikowskiego, właśc. fabryki w Grudziądzu, ul. Gen. Hallera 22, który przedłożeniem wyciągu rachunku z dnia 9. XII. 1930 r. wykazał, że przysługuje mu do dłużnika pretensja w wysokości 1287,10 zł., a zaręczeniem w miejsce przysięgi złożonem do aktu uwiarogodnił pretensję tę, jakoteż okoliczność, że wskutek zajęcia sklepu dłużnika dnia 12. II. 1932 r. został zamknięty, jako dostateczną podstawę do przyjęcia, iż dłużnik stał się niewypłacalnym.

Jako zarządcę przymusowego wyznacza się Jana Muchlińskiego, sekretarza sądowego w Nowemmieście.

Wierzyciele szukający zaspokojenia z masy konkursowej winni wierzycielności swe zgłosić w tut. Sądzie do dnia 12 marca 1932 r.

Celem powzięcia uchwały co do pozostawienia dotychczasowego lub wyboru innego zarządcy przymusowego w sprawie ustanowienia wydziału wierzycieli oraz postanowienia w ewentl. razie co do przedmiotów w § 132 ord. konkursowej oznaczonych jak i badania zgłoszonych wierzycielności wyznacza się termin na **DZIEŃ 21 MARCA 1932 GODZ. 10** w tutejszym Sądzie Grodzkim pokój nr. 10.

Osobom, będącym w posiadaniu przedmiotów, należących do masy upadłościowej zakazuje się wypłacać wzgl. wydawać dłużnikowi. Równocześnie nakazuje się o posiadaniu przedmiotów donieść i podać wierzycielności dla których żąda się wyłączenia zaspokojenia z tych przedmiotów do dnia 1 marca 1932 r. zarządcy przymusowemu.

Nowemiasto, dnia 19 lutego 1932 r.

**Sąd Grodzki.**

5. K. 731.

**Przetarg przymusowy.**

Nieruchomość, położona w Nowemmieście i w chwili czynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nowemiasto karta 173, obszaru 0,164 ha, wartość użytkowa do podatku budynkowego 580 mk, plan z budynkiem na imię Maksa Nadolnego, zostanie

**dnia 13 maja 1932 r. o godz. 10 przed poł.**

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 10.

Nowemiasto, dnia 11 lutego 1932 r.

**Sąd Grodzki.**

Polecamy stale świeże

**BATERJE ANODOWE.**

**Akumulatory**

ŁADUJEMY POD GWARANCJĄ

! to: duże za 2,— zł, zaś małe za 1,— zł.

**„Drwęca”**

**DRUKARNIA I KSIĘGARNIA.**

**Otworzyłem w Lubawie przy ul. Kościelnej nr. 12**

**pracownię szewiecką**

i wykonuję wszelkie prace wchodzące w ich zakres, jak również wykonuję obuwie podług miary

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

**Jakób Neuwann, Lubawa.**

**Obelgę**

rzuconą na pana JULJANA DRESZLERA z GRABOWA, jakoby tenże zdjął koło z obcego woza, oświadczam, że jest nieprawdą, co niniejszem

**odwołuję**

i p. DRESZLERA **przepraszam** ŁUGIEWICZ.

Służąca potrzebna od zaraz. **PIASECKA, NOWEMIASTO,** ul. Kościelna 2.

Potrzebny od 1. IV. 32 **dojarz.** FRANCISZEK GRAJEWSKI SZWARCENOWO.

**Mieszkanie**

do wynajęcia. **NOWEMIASTO** Łąkowska 18.

Łąkowska 18.

**Wszelkie DRUKI**

w y k o n f i j e: po cenach umiarkowanych

**Drukarnia „Drwęca”** w Nowemmieście.